

## KRESOWA KSIĘGA SPRAWIEDLIWYCH

Wydana w Warszawie w roku 2007 jako 12. tom „Studiów i Materiałów” Instytutu Pamięci Narodowej praca Romualda Niedzielki *Kresowa Księga Sprawiedliwych 1939-1945. O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji przez OUN i UPA* jest publikacją szczególnego rodzaju. Zostały w niej zarejestrowane akty pomocy humanitarnej, której polskim ofiarom ludobójstwa dokonanego przez bandy OUN-UPA udzieli Ukraińcy, którym autor – nieco na wzór terminologii stosowanej przez jerozolimski Instytut Yad Vashem – nadaje miano „Sprawiedliwych”. Niedzielko objął swymi badaniami około 500 miejscowości, tj. mniej więcej 20 proc. miejsc, które na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej stały się widownią okrutnych mordów. Jak wynika z sumarycznych zestawień autora, na tym terenie pomogą Polakom ponad 13000 Ukraińców, w tym – prawie 900. znanych z nazwiska. Dzięki ich heroizmowi i poświęceniu ocalonych zostało ponad 2500 naszych Rodaków. Za swą bohaterską postawę i ludzkie odruchy serca blisko 400. Rusinów poniosło śmierć z rąk banderowców. Autor zdaje sobie oczywiście sprawę z szacunkowego charakteru tych danych, ale ma też świadomość, że nie istnieją ani metodologiczne narzędzia, ani też techniczne możliwości dokonywania precyzyjnych wyliczeń.

Romuald Niedzielko, przygotowując swą pracę, sięgnął do różnorodnych materiałów źródłowych i rozmaitych prac dokumentacyjnych, a zwłaszcza do monumentalnych dzieł Władysława i Ewy Siemaszków, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945* [t. 1-2, Warszawa 2000], Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946* [Wrocław 2004]; Szczepana Siekierki, Henryka Komańskiego i Krzysztofa Bulzackiego, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947* [Wrocław 2006], Zdzisława Koniecznego (red.) *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942-1947)* [Przemyśl 2001], Stanisława Jastrzębskiego, *Martyrologia polskiej ludności w województwie lwowskim w latach 1939-1947* [Katowice 2004] i *Ludobójstwo ludności polskiej przez OUN-UPA w województwie stanisławowskim w latach 1939-1946* [Warszawa 2004], a także 90. numerów czasopisma „Na rubieży”, wydawanego przez Stowarzyszenie Upamiętniania Ofiar Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu. Badacz w obszernym *Wstępie* swej pracy wylicza różnorodne sposoby udzielania przez Ukraińców pomocy prześladowanym Polakom, w dalszych zaś jej fragmentach sposoby te bogato egzemplifikuje, opisując akty pomocy, której doświadczali Polacy na terenach poszczególnych województw kresowych. Podążając tropem ustaleń Romualda Niedzielki, należy stwierdzić, iż pomoc ta przybierała m.in. następujące formy:

1. Ostrzeżenie przed napadem, zaplanowanym na konkretny moment lub nieokreślonym w czasie, np.:  
Uhorsk, gm. Uhorsk, pow. Krzemieniec Wołyński, woj. wołyńskie  
W 1943 r. miejscowy młody Ukrainiec uratował rodzinę czesko-polską przybyłą z Polesia Wołyńskiego, ostrzegając, że UPA zamierza ich wymordować. Sam, jako „zdrajca” został powieszony na środku wsi /s. 68-69/.

Czabarówka, gm. Husiatyn, pow. Kopyczyńce, woj. tarnopolskie

2 lutego 1944 r. został zamordowany przez UPA Ukrainiec Wasyl Bodnar za to, że dzwonił w cerkwi na alarm, gdy do wsi zbliżali się upowcy /s. 139/.

## 2. Wskazanie drogi ucieczki w trakcie napadu, np.

Wólka Horyniecka, gm. Horyniec, pow. Lubaczów, woj. rzeszowskie

W maju 1944 r. upowcy zaatakowali pobliski Horyniec. Jak relacjonuje Andrzej Litwak, wówczas 6-letni chłopiec, jego matka postanowiła uciekać wraz z synem. „Biegliśmy przez pole i gonił nas człowiek z siekierą. Człowiek ten nas dogonił i okazało się, że był nim miejscowy prowidnyk UPA, który powiedział do matki, że gonił nas, aby obronić przed swoimi, wskazał następnie kierunek ucieczki” /s. 191/.

Jaminiec, gm. Derażne, pow. Kostopol, woj. wołyńskie

25 marca 1943 r. upowcy napadli na kolonię, zabijając kilkanaście osób. Polakom - rodzinie Sewruka i goszczącej u nich Stanisławie Drohomireckiej z synem (mieszkańcom Derażnego) - udzielił pomocy w ukryciu się i ucieczce sąsiad Ukrainiec. „Była już noc - wspominał Włodzimierz Drohomirecki - kiedy przyszedł i kazał nam wyjść. Powiedział: »Proszę iść spokojnie, powoli, gdyby ktoś szedł lub jechał, proszę nie uciekać. Wiadomo, że Ukraińcy nie boją się i nie uciekają takie zachowanie świadczyły będzie, że jesteście Ukraińcami i nikt was nie zaczepi«., /s. 44/

## 3. Ukrycie zagrożonych przed spodziewanym atakiem, udzielenie im schronienia w trakcie napadu lub po nim, np.

Dubno – miasto powiatowe, woj. wołyńskie

Żyjąca na obrzeżu miasta w pobliżu lotniska trzypokoleniowa ukraińska rodzina Sawków utrzymywała kontakty z sąsiadami – Polakami oraz pomagała uciekającym przed upowcami polskimi mieszkańcom okolicznych wsi. W nocy z 27 na 28 września 1943 r. Sawkowie zostali zamordowani - za udzielanie pomocy Polakom poniosło śmierć 7 osób. Ocalali tylko trzej ranni synowie Sawki, którzy podczas napadu upowców udawali zabitych /s. 24/.

Łemnia, gm. Spas, pow. Dolina, woj. stanisławowskie

Na przełomie 1943 i 1944 r. upowcy dokonali napadu na dom leśniczego Pichura. Leśniczy był w piwnicy, napastnicy zastali w kuchni jego służącą, Ukrainkę. „Służąca powiedziała im – wspomina Krzysztof Donigiewicz – że leśniczego nie ma, wyszedł niedawno z leśniczówki i dotychczas nie powrócił. Pytających nie zadowolili ta odpowiedź, zaczęli bić kobietę żądając wskazania miejsca, gdzie ukrył się leśniczy. Służąca dawała jedną tylko odpowiedź, mimo bicia, że leśniczy wyszedł i nie wrócił. W końcu bandyci dali spokój kobiecie, a po przeszukaniu leśniczówki odeszli” /s. 176/.

## 4. Wprowadzenie napastników w błąd, zatajenie miejsca ukrycia poszukiwanych, zajęcie napastników (wszczęście rozmowy, ugoszczenie), by ścigani zdążyli się ukryć lub uciec, skierowanie pościgu w inną stronę, np.

Dunaj, gm. Kisielin, pow. Horochów, woj. wołyńskie

8 sierpnia 1943 r. wskutek napadu UPA zginęło 18 osób. Według relacji Zbigniewa Jakubowskiego z Adamówki (gm. Kupiczów, pow. kowelski), który przebywał wówczas z rodziną w Dunaju, jego matka oraz siostra Mirosława podczas ucieczki trafiły do domu Ukrainki, zamężnej za Polakiem Olszańskim, która ukryła je na strychu obory. „Banderowcy wpadli do tego mieszkania w poszukiwaniu uciekających. Bardzo zbili tę Ukrainkę, żeby powiedziała, gdzie ukryły się dwie Polki. Ta jednak nie zdradziła miejsca ukrycia mojej mamy i dzięki temu mama z Mirką ocalały” /s. 30-31/.

Czerkawszczyzna, gm. Jagielnica Stara, pow. Czortków, woj. tarnopolskie

Weronika Jastrzębska z d. Skikiewicz opowiedziała historię zaprzyjaźnionej rodziny polsko-ukraińskiej. Kowalczyk, żonaty z Ukrainką o imieniu Olesia, został ostrzeżony, że w nocy banderowcy będą mordować Polaków. „Dlatego też od dłuższego czasu miał się na baczności, oboje z żoną czuwali na zmianę, by w razie napadu mieć szansę na ucieczkę. I stało się. W nocy pewnego dnia w marcu 1944 r. przyszedli mordercy. Po północy wyważyli drzwi i zapytali Oleskę, żonę Kowalczyka, gdzie jest jej mąż. On w tym czasie siedział ukryty na strychu domu i wciągnął za sobą drabinę. Olesia odpowiedziała, że nie wie, gdzie jest mąż. Wtedy bandyci z UPA zaczęli ją bić, a kiedy to nie pomogło, dokonali zbiorowego gwałtu, potem udusili i powiesili na haku w jej domu. [...] Nim jednak dostali się na strych, Kowalczyk zdążył uciec [...] Do naszego mieszkania wczłogał się pan Kowalczyk, wyglądał jak żywy trup, cały był siwiuteński” /s.134/.

5. Przewiezienie z kryjówki w bezpieczniejsze miejsce (np. do miasta) bądź użyczenie konia czy furmanki, np.

Zamlicze, gm. Chórów, pow. Horochów, woj. wołyńskie

Pod koniec sierpnia 1943 r. doszło do napadu na Polaków, którzy wrócili do wsi na żniwa. Kilku osobom: Krysiakowej z córką Bogusławą, Adamowi Szelestowskiemu i Józefowi Gruszeckiemu udało się przedostać do Łokacz - dzięki życzliwym Ukraińcom, którzy przeprowadzali nocą i przewozili ukrytych w sianie. „Już prawie o zmroku - wspomina Bogusława Nowicka z d. Krysiak - przyszła Ukrainka po ziemniaki i nas zobaczyła. Rozpoznała mamę i ręką dała znak, żeby leżeć. W nocy przyszła po nas, przyniosła duży garnek mleka, chleb, chustki na głowy i mnie bluzkę. Powiedziała, że musimy uciekać, bo banderowcy przygotowują akcję na ukrywających się Polaków. Ponadto, kiedy grzebano pobitych w stodole, doliczono się, że nie było wśród nich właśnie mojej mamy i mnie. [...] Ukraińiec prowadził nas przez podmokłe łąki. Była to najbezpieczniejsza droga. Oświetlały ją tylko łuny palących się polskich wsi” /s. 39/.

Ostrów, gm. Trościaniec, pow. Łuck, woj. wołyńskie

W końcu kwietnia 1943 r. upowcy zamknęli w stodole i zamordowali kilkanaście osób z grupy Polaków, którzy wybrali się z Przebraża po zakup żywności. Dominik Kowalski, powieszony przez napastników, resztką sił zdołał uwolnić się z pętli. „Wieczorem - pisze Zenobiusz Janicki - przejeżdżał obok chałupy Ukraińiec wracający z młyna. Słyszając jęki w stodole wszedł tam. Zobaczywszy strasznie poranionego człowieka zabrał go do swojego domu we wsi Sławatycze i ukrył go w stodole. Na drugi czy trzeci dzień, zachowując wszelkie środki ostrożności, przy pomocy swoich zaufanych sąsiadów, ów Ukraińiec wieczorem przywiózł rannego Polaka do Przebraża” /s.83-84/.

6. Pierwsza pomoc rannym, przetransportowanie ich do lekarza lub szpitala, np.

Załawie, gm. Jarosławicze, pow. Dubno, woj. wołyńskie

Według relacji Kazimierza Wąska, w maju 1943 r. podający się za sowieckich partyzantów banderowcy zastrzelili jego brata Bolesława i ciężko ranili ojca: „sądząc, że nie żyje, pozostawili go w lesie. Gdy ojciec odzyskał przytomność, doczołgał się do swojej wsi. Ukraińcy bali się udzielić mu pomocy i zemsty UPA, dopiero trzeci sąsiad o nazwisku Korczuk ulitował się nad nim, przenocował go i na drugi dzień pożyczył konie z wozem drugiemu synowi, Janowi Wąskowi, który odwiózł ojca do szpitala do Łucka” /s. 27/.

Kołodno Lisowszczyzna i Kołodno Siedlisko, gm. Kołodno, pow. Krzemieniec Wołyński, woj. wołyńskie

13-letni Stanisław Kazimierów otrzymał postrzał w nogę i stracił w czasie napadu matkę: „głowę miała roztrzaskaną. To jej głowa na moich kolanach ocaliła mi życie [...] polazłem niezauważony do bliskiego nam sąsiada Ukraińca [...] Tam straciłem siły i upadłem. Po chwili z domu wyskoczyło dwu starszych synów sąsiada, wzięli mnie pod ręce i zanieśli w zarośla, do swojego sadu. Zabandażowali mi ranę szmatami i leżałem tam ukryty przez całą noc i jeden dzień. [...] w nocy, ukryty pod słomą na furmance, zostałem przez sąsiada Ukraińca zawieziony do szpitala do Zbaraża” /s. 65-66/.

7. Zaopatrywanie ocalałych w żywność, a dla ułatwienia ucieczki - w ukraińskie ubranie;

Augustów, gm. Kisielin, pow. Horochów, woj. wołyńskie

29 sierpnia 1943 r. upowcy zamordowali 6 osób z rodziny Malinowskich. Władysław Malinowski z żoną i trojgiem dzieci ukrył się w lesie. Jego kolega, Ukraińiec Józef Pawluk, przez trzy dni opiekował się nimi, przynosząc żywność i ostrzegając, by nie wracali do domu. „Ukraińcy mordują wszystkich Polaków co do nogi w naszej okolicy - cytuje jego słowa ocalony - prowidnyk ich powiedział, że taka rzeź jednocześnie jest przeprowadzana na całej Ukrainie, że jest nakaz wybicia wszystkich »Lachiw« - żeby nikt nie pozostał - komunistów i Żydów też” /s. 28/.

Hłuboczek, gm. Hoszcza, pow. Równe, woj. wołyńskie

3 lipca 1943 r. upowcy zabili kilku Polaków. Uratowała się Seweryna Czeszejko- Sochacka z synem Tadeuszem, ostrzeżona w czasie napadu na sąsiadów przez służącą Ukrainkę. Po trzech dniach ukrywania się w polu otrzymali od niej ubrania chłopskie i uciekli do Równego /s. 88/.

8. Informowanie bliskich o okolicznościach śmierci członków ich rodzin (zwłaszcza przez jedynych świadków zbrodni), wskazanie, gdzie znajdują się zwłoki, np.

Buczacz - miasto powiatowe, woj. tarnopolskie

4 lutego 1944 r. Tomasz Miziołek, ekonom majątku ze wsi Leszczańce, został zatrzymany na drodze przez banderowców i uprowadzony do lasu. Zaginął bez wieści – świadkiem uprowadzenia była Ukrainka, zwana „Czarną Paraską”, która w tym czasie zbierała chrust w lesie i widziała to wydarzenie. Przekazała wiadomość żonie i córce Miziołka, które przez długi czas bezskutecznie go poszukiwały /s. 128-129/.

Liniów, gm. Świniuchy, pow. Horochów, woj. wołyńskie

W pierwszych dniach czerwca 1943 r. upowcy zamordowali 4 rodziny polskie. Rannemu Dominikowi Tarnawskiemu udzielił pomocy miejscowy Ukrainiec i zawiózł go do szpitala w Łokaczach, zaś inny Ukrainiec zawiadomił o zbrodni rodzinę Tarnawskich w Koszowie (gm. Torczyn, pow. łucki) /s. 33/ .

9. Pośredniczenie w kontaktach między ukrywającymi się a poszukującymi ich członkami rodzin, np.

Watyniec, gm. Świniuchy pow. Horochów, woj. wołyńskie

We wrześniu 1943 r. upowcy zamordowali dwie rodziny: Grynowieckich i Tarasiewiczów. Ciała wrzuciono do studni. Według relacji Zygmunta Grynowieckiego, najstarsza córka Tarasiewiczów „miała wtedy lat 12 i z rozrąbaną głową została wrzucona do studni na wierzch, na wszystkich pomordowanych i chyba dlatego ocalała. Wyciągnął ją z tej studni Ukrainiec, którego nazwiska nie znam, wiem tylko, że był baptystą i chyba dlatego nie chciał być bandytą. Ten Ukrainiec przechował to ranne polskie dziecko i po jakimś wyleczeniu dostarczył dziecko do ciotki w Łucku” /s.37-38/.

Huta Stepańska, gmina Stepań, pow. Kostopol, woj. wołyńskie

16 lipca 1943 r. silne oddziały UPA wspierane przez chłopów ukraińskich z okolicznych wiosek rozpoczęły zmasowany atak na ośrodki samoobrony i osiedla polskie w rejonie Huty Stepańskiej, w której przebywało wówczas 5 tys. osób. Podczas oblężenia i walk trwających do 18 lipca zginęło ok. 600 Polaków.

Stanisław Zieliński z miejscowości Czapelka, uciekając przed napastnikami w kierunku Rafałówki, zgubił swoją 5-letnią córeczkę. Płaczące dziecko spotkała w lesie nieznajoma Ukrainka, przechowała potajemnie, zaś po kilku dniach odnalazła ojca w Rafałówce i oddała mu córkę /s. 44/.

10. Objęcie opieką sierot lub dzieci zagubionych po napadzie, np.

Zamlicze, gm. Chórów, pow. Horochów, woj. wołyńskie

11 lipca 1943 r. duża grupa upowców zamordowała w obu miejscowościach ok. 100 Polaków.

Niektórzy spośród miejscowych Ukraińców udzielali pomocy ocalałym z pogromu. Dziewczynki Krystyna Irena Lepko i Janina Gałka znalazły schronienie u Ukrainek Paraski i Maciuczki. Później Lepko przez miesiąc była przechowywana przez Ukraińca Mychajłę Gidzuna.

Ukrainiec Stepan Stolarczuk uratował 3-letnią córkę zamordowanych Barańskich i wychował jako swoje dziecko, mimo że miał troje własnych dzieci /s.39/.

Łopuszna, gm. Chlebowice Wielkie, pow. Bóbrka, woj. lwowskie

27 marca 1944 r. z rąk banderowców zginął Piotr Stopyra, który wybrał się do młyna w Milatynie, mimo ostrzeżeń ze strony przyjaznych mu Ukraińców w Łopusznej. Żona Emilia, która wyruszyła na poszukiwanie męża, również została zamordowana. 6-letnią córką Stopyrów Janiną i jej niespełna 3-letnim bratem zaopiekowali się w Łopusznej ukraińscy sąsiedzi, Truszowie.

11. Pomoc w pochówku zamordowanych, zwłaszcza gdy udział w pogrzebie groził zastrzeżeniem; opieka nad grobami, stawianie krzyży itp., np.

Hinowice, gm. i pow. Brzeżany, woj. tarnopolskie

W nocy z 23 na 24 marca 1944 r. bojówki banderowskie napadły na zagrody polskie. Zamordowano 22 Polaków. „W polskich domach nie było mężczyzn, więc kobiety zbijały trumny, jak potrafiły - pisze świadek wydarzeń Józef Bereziuk. - Niektórym pomagali Ukraińcy. Trumny na zwłoki Jana Jakóbca i Józefa Borka sporządził Stefan Lipka, pomagał mu inny Ukrainiec, Stefan Kozak (obaj później zginęli w tajemniczych okolicznościach)” /s. 123/.

Skorodyńce, gm. Byczkowce, pow. Czortków, woj. tarnopolskie

7 lipca 1941 r. banderowcy schwytali 9 Polaków i urządzili nad nimi sąd. [...] O próbie ocalenia [...] Tomasza Chmieluka, pisze jego córka Stefania. „Ojciec ubrał się, a że czuł się niewinny, poszedł na to przesłuchanie. W tym samym czasie do naszego domu, ale drugimi drzwiami, wszedł sąsiad Ukrainiec

- Ludwik Szczepański, który przyszedł uprzedzić ojca, by nie szedł na przesłuchanie, bo grozi mu śmierć. Niestety, było już o kilka minut za późno. [...] Wyrok został wykonany tej nocy. [...] Jeden z Ukraińców z Białej zakopał zwłoki i dał tylko znać o tym, przynosząc do naszego domu buty ojca" /s. 135/.

12. Niewykonanie rozkazu zabicia członka własnej rodziny (żony/męża/rodziców/dzieci), odmowa wykonania, wspólna ucieczka, ukrycie osoby skazanej na śmierć, np.

Żabcze, gm. Czaruków, pow. Łuck, woj. wołyńskie

W 1943 r. upowcy odrąbali głowę Ukraińcowi Milisiewiczowi, czeladnikowi kowalskiemu, ożenionemu z Polką, za odmowę zamordowania żony /s. 86/.

Stechnikowce, gm. Łozowa, pow. Tarnopol, woj. tarnopolskie

„We wsi Stechnikowce - czytamy w relacji Anny Derkacz - jeden z Ukraińców miał żonę Polkę i z nią dwie córki. Pod koniec 1943 r. otrzymał list od banderowców z UPA, w którym nakazano mu niezwłocznie zabić swoją żonę i obie córki za to, że są Polkami. Mąż i ojciec – Ukrainiec tego rozkazu nie wykonał. Otrzymał więc kolejny list z rozkazem i pogroźkami, ale również po raz drugi rozkazu nie wykonał. Jakiś czas potem otrzymał trzeci list o podobnej treści, a w nim ostrzeżenie, że jeżeli sam tego nie zrobi, wykonają to inni. Po tym trzecim liście zdawał już sobie sprawę, że zabójcy przyjdą. Naostrzył wtedy siekiere, ale nie do wykonania rozkazu, lecz do obrony. Kilka dni potem w nocy ktoś zaczął ostro dobijać się do drzwi, chwycił więc za topór i stanął w sieni za drzwiami. Kiedy drzwi wyważono, wpadł pierwszy morderca, gospodarz-obrońca z całej mocy uderzył go ostrzem siekiery. Napastnik upadł, za nim wpadł drugi. Spotkało go to samo. Więcej napastników nie było. Wtedy gospodarz zapalił lampę, żeby zobaczyć banderowców. I zobaczył ciała swego ojca i brata" /s. 151-152/.

13. Odmowa udziału w napadzie, pacyfikacji lub innej akcji represyjnej, np.

Budki Borowskie, gm. Kisorycze, pow. Sarny, woj. wołyńskie

W nocy z 6 na 7 grudnia 1943 r. upowcy zaatakowali jednocześnie Budki Borowskie oraz sąsiednie wsie Dołhań i Okopy, zabijając ok. 130 Polaków. Ocaleni z napadu schronili się u mieszkańców ukraińskiej wsi Netreba, którzy sami ukrywali się w leśnych szałasach, nie chcąc wstąpić do UPA /s. 90/.

Kociubińce, gm. Kociubińce, pow. Kopyczyńce, woj. tarnopolskie

W lutym 1945 r. Ukraińcy Petro Bała i Mychajło Jurków zostali zamordowani przez banderowców za odmowę udziału w zabijaniu Polaków i za publiczne potępienie zbrodni UPA /s. 139/.

14. Publiczny protest (na wiejskich zebraniach, z kościelnej ambony) przeciwko zbrodni i stosowaniu przymusu, np.

Kołodno Lisowszczyzna i Kołodno Siedlisko, gm. Kołodno, pow. Krzemieniec Wołyński, woj. wołyńskie

14 lipca 1943 r. na obie wsie napadło 300 uzbrojonych upowców w mundurach niemieckich i sowieckich. Ok. 500 mieszkańców poniosło śmierć. [...] W jakiś czas po rzezi Polaków w Kołodnie odbyło się zebranie Ukraińców, na którym wielu wypowiadało się przeciwko dalszym mordom. W następstwie około 60 z nich upowcy rozstrzelali /s. 65-66/.

Żabcze, gm. Czaruków, pow. Łuck, woj. wołyńskie

W lipcu 1943 r. upowcy zamknęli w cerkwi i spalili żywcem księdza greckokatolickiego Serafina Horosiewiczza. Razem z nim spłonęło 4 Polaków, których ukrywał. W swoich kazaniach potępił on zbrodnie dokonywane przez Ukraińców na ludności polskiej /s.86/.

15. Darowanie życia ofiarom napadu, skazanym na śmierć lub wytropionym wskutek pościgu (np. przez upozorowanie egzekucji, umyślne „przeoczenie” osoby bądź kryjówek), np.

Wesołówka, gm. Uhorsk, pow. Krzemieniec Wołyński, woj. wołyńskie

W 1943 r. kilku mieszkańców wsi zostało zabitych przez upowców. Zdarzyło się też zabójstwo pozorowane. Kazimierz Bania opisał przypadek Antoniego Śliwińskiego i jego syna, którzy orali pole. „Ob-ozujący w pobliskim lesie banderowcy wysłali jednego spośród siebie, by zastrzelił tych orzących Polaków. Wysłany banderowiec, dochodząc do oraczy, powiedział do nich, po co go wysłano, i wyjaśnił: »Ja będę do was tak strzelał, żeby was nie trafić. Kiedy strzelę, upadnie jeden, a po następnym strzale drugi. Wy udawajcie zabitych i leżcie tak do wieczora. Wieczorem prosto z pola uciekajcie do Krze-

mieńca«. Tak też zrobili. Przeżyli swoją upozorowaną śmierć i razem z innymi wyjechali do Krzemieńca [...]” /s. 69/.

Zapust Lwowski, gm. Narajów Miasto, pow. Brzeżany, woj. tarnopolskie

Upowiec Nieczypor brał udział w napadzie 12 kwietnia. W jednym z domów trafił na swoich dobrych znajomych, małżeństwo Krzaków. Powiedział kompanom, że sam się z Lachami rozprawi. Wyprowadził oboje za stodołę na pole, kazał im uciekać i wystrzelił dwa razy w powietrze. Również jego za karę zabito, gdy rzecz się wydała /s.127/.

#### 16. Uwalnianie aresztowanych, np.

Wierbiczno, gm. Turzysk, pow. Kowel, woj. wołyńskie

W 1943 r. upowcy schwytali i zamknęli w piwnicy właściciela majątku, Edwarda Cieszkowskiego. Miejscowi Ukraińcy uwolnili go, ratując mu życie /s. 62/.

Michałówka, gm. Wiśniowczyk, pow. Podhajce, woj. tarnopolskie

W kwietniu 1944 r. banderowcy uwięzili 14 Polaków i kazali im kopać dół na wspólny grób. O zamiarze dokonania zbrodni miejscowa Ukrainka powiadomiła Polaków z sąsiedniej Białokiernicy, ci zaś sprządzili Niemców, którzy przybyli do Michałówki, rozbroili banderowców i uwolnili uwięzionych /s.142/.

Ciągnące się na ponad 190 stronach, pokrytych drobnym drukiem, zwięzłe opisy wojennych zdarzeń, które miały miejsce w poszczególnych województwach „ściany wschodniej” (wołyńskie, poleskie, tarnopolskie, lwowskie, stanisławowskie, rzeszowskie, lubelskie) ukazują ogrom poświęcenia i graniczącej z desperacją odwagi, wykazywanej przez prawych Ukraińców, którzy nie dali się odurzyć przez nacjonalistyczną ideologię.

Romuald Niedzielko dopełnia swą pracę aneksem, w którym omawia z kolei akty pomocy, którą Polacy okazywali Ukraińcom w czasie tzw. operacji „Wisła”. Słusznie zaznacza przy tym, że:

Sytuacja obu narodów – stron konfliktu – była tak różna, że włączenie owego aneksu w postaci równoprawnego rozdziału książki (co pierwotnie planowano) mogłoby zostać odebrane jako próba relatywizacji ukraińskich zbrodni na Polakach i postawienia znaku równości między ludobójstwem a przymusowym wysiedleniem /s. 17/.

Całość pracy Niedzielki zamyka bibliografia (z pewnością bardzo przydatna osobom, które chciałyby pogłębiać znajomość problematyki) oraz pieczołowicie zestawiony indeks osobowy, znakomicie ułatwiający studiowanie książki.

Omawiana tu książka skłania do pewnej refleksji. Oto część polityków, publicystów i dziennikarzy surowo osądza Kresowian, że ci – stanowczo i nieugięcie potępiając tzw. Ukraińską Powstańczą Armię – psują dobre stosunki z Ukrainą, w której organizacja ta znajduje wielu apologetów. Nie tak dawno np. były premier Polski – Jan Olszewski, doradca prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Bronisława Komorowskiego, pouczał Kresowian, że powinni pojąć, iż UPA była tym samym, co AK, i że jej członkowie to prawdziwi ukraińscy bohaterowie i patrioci, którzy zasługują na szacunek.<sup>1</sup> Oczywiście Jan Olszewski kompletnie się kompromituje. Widać to wyraźnie, gdy uświadomimy sobie, że

- a) do dziś Rada Najwyższa Ukrainy nie traktuje OUN-UPA jako formacji narodowyzwoleńczej narodu ukraińskiego, a Międzynarodowa Federacja Weteranów II Wojny Światowej nie przyjęła UPA w swe szeregi, uznając, że była ona nie strukturą narodowyzwoleńczą narodu ukraińskiego, lecz strukturą zbrodniczą o faszystowskiej ideologii<sup>2</sup>.

1 Cz. 1. <http://www.youtube.com/user/SpartakusPolski#p/u/27/oOSzHqeoZzU>.

cz. 2. <http://www.youtube.com/watch?v=Bczha4oVIMl>.

cz. 3 <http://www.youtube.com/user/SpartakusPolski#p/u/26/Pp0msyINVgk>

cz. 4 <http://www.youtube.com/user/SpartakusPolski#p/u/25/6euHTWm-f8>

cz. 4. <http://www.youtube.com/user/SpartakusPolski#p/u/24/8dqWqEp2Ao4>

2 Zob. na ten temat: S. Siekierka, <http://www.stowarzyszenieuozun.wroclaw.pl/polemika.htm>

- b) obecny prezydent Ukrainy – Wiktor Janukowicz – uchylił wprowadzone przez neonacjonalistę Juszczenkę dekret heroizujący Banderę;
- c) wcześniej heroizację UPA i jej przywódców potępił Parlament Europejski.

W kontekście omawianej tu książki kompromitacja Olszewskiego staje się jeszcze bardziej widoczna. Trzeba bowiem sobie zadać pytanie: jeśli okrutni zbrodniarze wojenni z OUN-UPA, kierujący się nazistowską ideologią Doncowa, jawią się naszemu ekspremierowi jako bohaterowie i patrioci, to kimże są – wedle niego – rzesze tych odważnych i pełnych poświęcenia ludzi, których imiona w swej pracy stara się upamiętnić Romuald Niedzielko?!

I tu właśnie widać zasadniczą różnicę między postawą niektórych naszych polityków oraz intelektualistów wychowanych na „Gazecie Wyborczej” a postawą Kresowian. Ci ostatni – jak pisze Szczepan Siekierka – **/.../ pamiętają i chcą utrwaląć pamięć o Ukraińcach, którzy ratowali Polaków i byli za to mordowani wraz z rodzinami przez członków OUN-UPA. /.../ Kresowianie chcą stawiać pomniki ofiarom mordów, sprzeciwiają się natomiast stawianiu pomników zbrodniarzom”.**

Przedstawioną tu refleksję chcielibyśmy uzupełnić krótkim dopowiedzeniem. Otóż warto zwrócić uwagę, iż Kresowianie czynią intensywne wysiłki, aby uhonorować prawych Ukraińców szczególnym miejscem pamięci – Ogrodem Sprawiedliwych Świata. Prezes Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu – Szczepan Siekierka – stwierdza:

*/.../ z wdzięcznością przyjmujemy bohaterskie akty działania osób ludności ukraińskiej, które nie ważyły się zaryzykować życia własnego oraz życia swoich rodzin (zdrada karana była najwymyślniejszymi torturami jakie można lub nie można nawet sobie wyobrazić) w celu ratowania swojego człowieczeństwa, a przede wszystkim życia niewinnych i bezbronnych ofiar. Dlatego bardzo pragniemy przyłączyć się do inicjatywy zorganizowania i urzędzenia ogrodu we Wrocławiu, poświęconego pamięci i czci Sprawiedliwych, którzy nas ratowali.*

Stowarzyszenie UOZUN w ramach swojej działalności ustaliło dziesiątki nazwisk Ukraińców, którzy informowali Polaków o niebezpieczeństwie ze strony banderowskich ludobójców. Na ten temat została wydana też książka */.../* przez Instytut Pamięci Narodowej w której zawarto nazwiska osób, które chcemy uczcić symbolicznym drzewkiem sprawiedliwych.

Kresowianie wystąpili ponadto z wnioskiem, aby przez pamięć o szlachetnej postawie udzielać pomocy materialnej Sprawiedliwym Ukraińcom będącym w materialnej potrzebie.